Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Niedziela 31-go lipca № 199

Groźne wiadomości z Niemiec

PARYZ, 30 lipca.

Wiadomości dochodzące z prawej strony Renu mają charakter niepokojący. Według uporczywie rozsiewanych pogłosek partyzanci Hitlera, skoncentrowani na punktach strategicznych w okolicach Berlina, gotowi są na pierwszy alarm maszerować na stolicę.

Oddziały te zaopatrzył sztab jeneralny w cały rynsztunek bojowy z żywnością na 3 dni.

Fakty te powinny być zestawione z oświadczeniami przywódców hitlerowskich, którzy wcale nie ukrywają się z zamiarem uchwycenia władzy, jeżeli wybory niedzielne wypadną dla nich niekorzystnie.

Trudno dziś orzec, czy podobny zamach stanu wywołałby w Rzeszy wojnę cywilną. Wszyscy śledzący wypadki niemieckie są zadziwieni m. in. biernością władzy centralnej.

Jenerał Schleicher, zapytany co zamierza uczynić w razie ruchu hitlerowskiego, ograniczył się do odpowiedzi, iż wszelkie usiłowania przewrotu, bez względu z jakiej strony by one pochodziły, będą natychmiast stłumione.

Słowa te nic nic wyjaśniają. W rzeczywistości bowiem nikt nie wątpi o istniejącem porozumieniu pomiędzy pomiędzy jen. Schleicherem a Hitlerem.

Wszystko, co czyni i mówi jenerał Schleicher, zgadza się dziwnie z ideami, które Hitler rozpowszechnia, przyczem w słowach tych ludzi, gdy mówi jeden drugim, przebija głęboka wzajemna sympatja.

Nie należy więc zanadto liczyć na ministra Reichswehry, by stłumić możliwy zamach stanu brunatnych koszul.

Zrozumiałe jest zatem, iż Niemcy, którzy pozostali wierni konstytucji weimarskiej, nie czują się bezpieczni i obawiają się następstw narad wyborczych, które zapadną 31 bm.

BERLIN 30 7

Stolica Rzeszy Niemieckiej przedstawiła dziś w nocy niezwykły widok. Na ulicach ukazały się tysiące tapeciarzy zaopatrzonych w kubły z klajstrem drabinki i pendzle Zaklejano plakatami wszystkie wolne miejsca nie wyłączając witryn wielkich magazynów. Gorączkowa praca trwała do świtu. Wysiłki policji która otrzymała polecenie ochraniania murów kamienic, na niewiele się zdały. Plakaty pokryły cały Berlin. Rozatem na asfalcie i na chodnikach wymalowano w ciągu nocy niezliczoną ilość haseł i obelżywych pogróżek

Malarze i tapeciarze staczali zażarte choć naogół nieszkodliwe, bójki na pendzle Policja interwenjowała w kilkuset wypadkach Aresztowano około 130 osób

Większa bójka wywiązała się jedynie na Schoferstrasse gdzie do awantury wmieszały się bojówki Od strzałów rewolwerowych rany odniosły trzy osoby a dwie pokłuto nożami

BERLIN 30 7

Dymisjonowany prezydent policji pruskiej Grzesiński przemawiał wczoraj wobec 40000 słuchaczów we Frankfurcie n/Menem

Grzesiński z naciskiem podkreślił że we dług wiadomości jakie doń dotarły pewne żywioły przygotowują żamach stanu w noc powyborczą z 31 lipca na 1 sierpnia Mówca wzywał do czujności organizacje republikańskie, które według jego oświadczenia posiadają dość sił by przeciwstąwić się przewrotowi. Następnie Grzesiński pojechał do Hanau, gdzie w podobny sposób przemawiał na wiecu przedwyborczym

BERLIN 30 7

Wczorajszy wiec „Zelaznego Frontu" w Norymberdze zakończył się ogólną bijatyką. Odwieziono do szpitala 7 osób pokłutych nożami

Echa krwawych rozruchòw St. Zjednoczonych

WASZYNGTON 3o,7

Przy ewakuowaniu obozu uczestników wielkiej wojny w Anacostia, usunięto przedewszystkiem z obozu kobiety i dzieci, które towarzyszyły demonstrantom w ich podróży do Waszyngtonu, Widząc zbliżające się wojska, b żołnierze sami podpalili obóz, Do żołnierzy, obrzucający ich bombami obóz. Do żołnierzy obrzucający ich bombami łzawiącemi, weterani krzyczeli szyderczo: „dostaniecie za to medale!"

Szef sztabu jeneralnego, jen Mac Arthur który kierował operacjami w Anacostia oświadczył, że interwencja wojska była konieczna i że w przeciwnym razie rząd mógłby być zagrożony

Omawiają te wypadki, prasa na ogół ocenia akcję rządowe i wezwanie wojska do udziału w usuwaniu b weteranów z miejscowości w sposób przychylny, Podobne wśród uczestników „marszu na Waszyngton" było wielu ludzi, którzy nie byli wcale na wojnie i wielu komunistów

Walka b żołnierzy armji Bonusa z oddziałami wojskowemi została zakończoną i większość demonstrantów opuściła stolicę Kobiety i dzieci towarzyszące b żołnierzom mają wygląd b wynędzniały i podążają z trudem za powracającemi grupami demonstrantów, Biały Dom strzeżony jest w dalszym ciągu przez policję

Dziś aresztowano tu około 4o członków b armji Bonusa Jak słychać, aresztowania te dokonane zostały z polecenia prezydenta Hoovera, Władze poszukują podżegaczy zajść wczorajszych

NOWY JORK, 3o,7

W Waszyngtonie sytnacja przedstawia się wręcz rozpoczliwie, Po odpędzeniu z pod miasta weteranów w stolicy ukazały się tłumy kobiet z dziećmi, które do niedawna obozowały w namiotach, Są to żony b uczestników wojny europejskiej

Wynędzniałe kobiety żebrzą obchodząc mieszkania prywatne urzędy sklepy, Policja jest bezsilna gdyż w obronie żebrzących staje część ludności

Pod Waszyngtonem oddziały weteranów zdobywają szturmem przechodzące pociągi usiłując dostać się do obfitujących w żywność stanów południowych: Wiginji i Karoliny Jednakże wojsko przeciwstawia się temu, rozpędzając oddziały weteranów i siłą usuwając ich z wagonów,

Dowództwo nad wojskami w okręgu waszyngtońskim objął szef sztabu generalnego, generał Mac Artur Fakt ten wywołał oburzenie wśród niektórych wojskowych dla których ostatnie wypadki były prawdziwym ciosem Nie jest wykluczone, że pewna ilość oficerów poda się do dymisji Cześć prasy dzisiejszej nazywa wczorajsze zajścia w Waszyngtonie „hańbą Ameryki". Wśród weteranów odpędzonych z pod murów stolicy panują nastroje wręcz desperackie Ponieważ większość są to bezrobotni możliwe są akty rozpaczy Narazie weterani którym zamknięto drogę do żyznych stanów południowych zdążają przeważnie na zachód

Ulice Waszyngtonu wciąż jeszcze są przepełnione kawalerją i piechotą w umundurowaniu polowem Ludność zórganizowała zbiórki na dokarmianie dzieci i żon inwalidów

Ponure echa paktu z Bolszewją

„Journal de Geneve" i „Tribune de Geneve" omawiają polsko-rosyjski pakt nieagresji. Oba dzienniki zaznaczają, że graniczna sąsiedzkość Polski z Sowietąmi wiele tłumaczy. „Journal de Geneve" pisze: „Nie przywiązujemy większego znaczenia do obecnych paktów, tembardziej, że sygnatarjuszem są Sowiety. Gdyby te chciały dokonać agresji, miałaby tysiąc sposobów do odwrócenia paktu lub ogłoszenia go zz nieistniejący. Jeśli zaś nie mają intencji atakowania, to pakt do niczego nie służy. Ale czyż można potępiać rządy, które nie chcą wyzyskać wszystkie środki, zmierzające do uspokojenia umysłów?"

Dalej „Journal de Geneve" pisze, że konkluzja paktu polsko-sowieckiego należy do wydarzeń dezorjentujących opinię zagraniczną. Czemu? „Musimy postawić sobie pytanie: W jakim celu Polska odłącza swą politykę od polityki Francji i Rumunji?" Zapewne, dodaje dziennik, są pewne względy, uzasadniające ten fakt i przytacza szereg trudności, które Polska musi zwalczać w polityce międzynarodowej.

„Tribune" podkreśla również rozżalenie Rumunji i wyraża się sceptycznie o praktycznych rezultatach paktu. Ironizuje też na temat pompatycznych komentarzy obu krajów i konkluduje: „Prawda polega na tem, że Polską nie może wiecznie trzymać straży na dwóch frontach, a wobec tendencji współczesnych Niemiec stara się zbliżyć do Sowietów, wybierając z dwojga złego — mniejsze."

Tajemnicze narady w sprawie paktu

z bolszewikami

W dniu 29 go lipca o godzinie 11-ej, przybył z Pikiliszek do Wilna pan marszałek Piłsudski, powitany w pałacu Rzeczypospolitej przez wicewojewodę Jankowskiego. Pan marszałek Piłsudski zamieszkał w pałacu Rzeczypospolitej.

Równocześnie przybyli z Warszawy do Wilna wiceminister spraw zagranicznych Beck, poseł Rzeczypospolitej w Moskwie Patek i attachè wojskowy przy poselstwie Rzeczypospolitej w Moskwie pułk. Kowalewski, witani na dworcu przez wicewojewodę Marjana Jankowskiego.

P. min. spraw wojskowych marsz. Piłsudski przyjął w godzinach przedpołudniowych w pałacu reprezentacyjnym pana wiceministra spraw zagranicznych Becka, posła Rzeczypospolitej w Moskwie Patka, oraz attachè wojskowego przy poselstwie polskiem w Moskwie pułk. Kowalewskiego.

Fantastyczne pogłoski

Pożyczka dla Polski?

LONDYN 29. 7.

Od wczoraj obiegają tu najbardziej fantastyczne pogłoski o rzekomej interwencji rządu angielskiego przeciw zawarciu umowy przez polskie kopalnie węgla na dostawą węgla do Irlandji.

Wolne państwo Irlandja konsumuje 2 i pół miljona ton węgla rocznie i niema żadnych przeszkód, dla których Polska nie miałaby pokryć przynajmniej połowy tego zapotrzebowania.

W angielskich sferach giełdowych utrzymuje się pogłoska, że rząd angielski za cenę wyrzeczenia się przez Polskę dostaw węglowych skłonny był by udzielić pożyczki w wysokości 6 miljonów funtów.

Szczegółów brak.



Pierwsze ofiary „święta morza"

Szczegóły strasznej katastrofy

Wczoraj podaliśmy telegram o wielkiej i groźnej w skutkach katastrofie kolejowej, jaka się wydarzyła pod Tczewem. Relacje dzisiejszych pism porannych należy uzupełnić poniższemi szczegółami:

Przepełniony pociąg

Wczoraj o godzinie 11-tej min. 10 przed południem pociąg pospieszny Nr. 1401-bis, składający się z wagonów bezpośredniej komunikacji Kraków—Gdynia, Lwów—Gdynia i Poznań—Gdynia, uległ pod Tczewem wykolejeniu. Katastrofa wydarzyła się w odległości 10 km od Tczewa, pomiędzy stacjami Subkowy i Narkowy, pomiędzy budką nr. 150 a budką nr. 151.

Pociąg był przepełniony. Jechały nim liczne wycieczki, zdążające na święto morza w Gdyni, tak że musiano dodać kilka dodatkowych wagonów. Maszynista rozwinął całą szybkość, robiąc około 100 klm na godzinę. Nie wiedział o tem, że tor był świeżo naprawiony i roboty jeszcze nieukończone, co spowodowało znaczne osłabienie nasypu. Kierownictwo robót zapomniało ustawić sygnały ostrzegawcze, wzywające pociąg do zwolnienia biegu.

Katastrofa

Skutki tego zapomnienia były straszne. Pociąg uległ na rozluźnionych szynach wykolejeniu. Jeden wagon przewrócił się, sześć wagonów uległo wykolejeniu. Maszynista nie mógł na czas zahamować, to też pociąg jechał jeszcze czas jakiś, wlokąc wykolejone wagony. Lokomotywą i pierwsze dwa wagony zostały na szynach nieuszkodzone.

Brzęk stłuczonych szyb zmieszał się z przeraźliwemi krzykami rannych. Ci, co ocaleli w katastrofie, rzucili się na ratunek.

Akcja ratownicza

Wkrótce przybył z Tczewa pociąg ratowniczy, wiozący lekarzy i pomoc techniczną. Z wykolejonych wagonów wydobyto rannych. Okazało się, że 17 osób jest ciężko rannych. Odwieziono ich natychmiast do szpitala św. Jana w Tczewie.

34 osobom kontuzjowanym i lekko rannym udzielono opatrunku na miejscu i wyprawiono w dalszą drogą.

Min. Kwiatkowski ocalał

W pociągu znajdował się między innymi b. min. przemysłu i handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, który jechał do Gdyni, gdzie wygłosić ma podczas uroczystości święta morza główne przemówienie. Inż. Kwiatkowski wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Z ostatniej chwili

TCZEW, 30 lipca.

Z trzynastu osób rannych, które odstawiono do szpitala, jedną osoba szpital opuściła.

O ile chodzi o przyczynę wczorajszej katastrofy pod Tczewem, to według wstępnych, a bardzo skrupulatnych dochodzeń komisji, przyczyna jest zbyt szybka jazda na łuku, na którym właśnie wydarzyła się katastrofa.

Ze względu na konieczność jaknajszybszego oczyszczenia trasy z wykolejonych wagonów pogotowie techniczne kolejowe pracuje bez przerwy, tak że w tej chwili lada godzina jest spodziewane uruchomienie drugiej zatarasowanej linji.



Popierajcie L.O.P.P.

Polityka krótkowidza

Według obliczeń dr. Dederki, ogłoszonych w ostatnim numerze Kwartalnika Statystycznego suma dochodów osiągniętych w Polsce w 1928/29 r. z produkcji rolniczej wynosiła 9 miljardów zł., z przemysłu i górnictwa — 6,9 milj., z handlu 2,9 milj.

Nie są to oczywiście cyfry bezwzględnie ściśle, choćby już wskutek tego, że ogół naszych włościan, rzemieślników i drobnych kupców nie prowadzi ksiąg rachunkowych i ludzie ci (a stanowią oni olbrzymią większość) sami dobrze nie wiedzą, wiele w ciągu roku wyprodukowali, wiele z produkcji tej skonsumowali we własnych gospodarstwach i jakie mieli dochody netto, a nawet brutto.

Przyjmując jednak możliwość dość dużych nawet omyłek w obliczeniach dr. Dederki — trzeba jednak przyznać, że dochód zatrudnionych w przemyśle, górnictwie i handlu 14 proc. zawodowo czynnej ludności naszej nie może o wiele przewyższać dochodu pracujących na roli 72 proc.

A jak jest u nas rozłożony między rolnictwo a przemysł i handel ciężar gospodarki państwowej?

W 1929/30 wpłynęło do kas skarbowych podatku gruntowego 51 milj. zł. a podatku od dochodów z nieruchomości gruntowych i przemysłu rolnego 58 milj. zł. Poza tem rolnicy zapłacili co najwyżej 1/4 podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich (około 12 milj) i niewielką część opłat stemplowych (około 30 milj.) Łącznie podatki bezpośrednie i opłaty obciążające rolnictwo wyniosło koło 150 milj. zł.

A tymczasem samego tylko podatku dochodowego wpłaciły przedsiębiorstwa górnicze, fabryczne i rzemieślnicze 219 milj. Prócz tego zapłaciły one 347 milj. podatku przemysłowego i przeważną część podatku od nieruchomości miejskich.

Niewątpliwie też na przemyśle i handlu ciąży olbrzymia większość opłat stemplowych które w 1929/30 dały skarbowi państwa 204 milj. zł. Przemysł, górnictwo, handel i rękodzieło oddały ze swego dochodu kasom skarbowym conajmniej 750 milj. zł.

Są one u nas pięciokrotnie więcej od rolnictwa obciążone na rzecz gospodarki państwowej, pomimo, iż suma płynących z nich dochodów przewyższa sumę dochodów rolniczych ledwo o 10 do 20 proc.

A jednak, rolnictwo, choć ponosi w stosunku do całej sumy swych dochodów pięciokrotnie mniejszy ciężar podatków i opłat od przemysłu i handlu — bardziej się bodaj skarży na ich ciężar i bardziej z ich zapłatą zalega

Bo dochód naszych mas włościańskich (a do nich należy 2/3 uprawnych gruntów) to przeważnie dochód w naturze.

Podatki zaś i opłaty skarbowe zabierają obywatelom pieniądze a nie produkty spożywcze; całym swym ciężarem obciążają one jedynie pieniężne dochody. Suma zaś pieniężnych dochodów rolnictwa jest z pewnością parokrotnie mniejsza od dochodów pieniężnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

I póki głównym celem naszych gospodarstw włościańskich będzie zaopatrzenie ich nie w pieniądze lecz w potrzebne środki spożywcze — siła płatnicza 72 procent ludności rolniczej będzie znacznie mniejszą od siły płatniczej 14 procent ludności przemysłowej i handlowej.

Z faktu tego i z płynących zeń konsekwencyj należy sobie jasno zdać sprawę.

Oczywiście jednak inne płyną zeń wnioski dla tych, którzy myślą o przyszłości mocarstwowej Polski, a inne dla ludzi i grup myślących o tem tylko, by utrzymać się jak najdłużej u władzy bez troski o to, co potem będzie.

Dla tych ostatnich jest to najprostszą i najnaturalniejszą konsekwencją, że gdy wieś nie ma już prawie wcale pieniędzy, a ma ich jeszcze coś niecoś przemysł i handel — zatem trzeba śrubą podatkową przycisnąć przedewszystkiem przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Władze wymiarowe podatku dochodowego ustaliły podlegającą opodatkowaniu sumę dochodów

	w 1928	1929	1930
	w miljonach złotych		
z nieruchomości gruntowych i przemysłu rolnego	878	898	628
z górnictwa, hutnictwa, przemysłu fabrycznego	637	706	615
z rzemiosła	271	272	316
z handlu	1,109	1.301	1.265

Według więc władz tych kryzys światowy obniżył w 1930 r. dochody rolników w porównaiu do 1928 r. o 25 proc. (tak też było naprawdę), ale kopalń i fabryk tylko o 3,4 proc. (a to było nieprawdą), dochody zaś rzemiosła i handlu nawet podwyższył (wyraźne już drwiny).

Natomiast rzetelna myśl ekonomiczna i skarbowa wyprowadzi następujący wniosek: by wzmóc siłę skarbową Polski — trzeba podnieść pieniężne dochody społeczeństwa: że zaś nasze rolnictwo w obecnej swej postaci minimalne daje dochody pieniężne, a nie można o nie oprzeć dużego budżetu państwowego na dochodach 14 zaledwie procent ludności — więc naczelnem zadaniem naszaj polityki wewnętrznej powinno być usilne powiększanie procentu ludzi posiadających większe dochody pieniężne, przez uprzemysławiania i miast i wsi. Do tego naczelnego celu powinien być dostosowany i cały nasz system skarbowy.— Ale na to trzeba w nim dużo zmienić.

Setna rocznica śmierci „Orlątka"

W dniu 22-im b. m., obchodzono w kołach bonapartystycznych Francji setną rocznicę śmierci jedynego syna Napoleona, króla Rzymu, któremu cesarz austrjacki nadał później tytuł księcia Reichstadt'u.

Jakiem istotnie dzieckiem, a następnie młodzieńcem był spoczywający w mrocznej krypcie małego kościoła Kapucynów w Wiedniu syn Bonapartego? Czy jak dowodzą nie którzy historycy, uległ zupełnie wpływowi otoczenia i stał się księciem niemieckim, czy też jak chce Edmund Rostand — wiedziony może intuicją poety — młodym człowiekiem pełnym entuzjastycznego uwielbienia dla ojca i Francji, który zginął w daremnej walce z potężnym Metternichem?

Odpowiedź, opartą na źródłowych, wiarogodnych dokumentach, daje p. Octave Aubry w swej książce „Le Roi de Rome".

Syn Napoleona, dziecko zdrowe, „szlachetne i dumne", od chwili przywiezienia do Schoenbrunn'u, stało się pionkiem na politycznej szachownicy Metternicha.

Wychowawców francuskich, panią de Montesquiou, barona Méneval, osobistego sekretarza Napoleona, usunięto miejsce ich zajęli hrabia Mitrowsky, hr. Maurycy Dietrichstein i p. de Foresti, którzy zgodnie z „racją stanu" i wolą Marji Ludwiki wychowywali go w duchu niemieckim.

Dziecko zaledwie kilkoletnie zaprotestowało namiętnem „nie jestem Niemcem, jestem Francuzem". Jednak z biegiem lat zdawało się, że rezultat był osiągnięty; uczeń w swych wypracowaniach na tematy historji współczesnej, nieraz o ojcu i Francuzach pisze: „Bonaparte" i „wrogowie". Lecz w 1829 r. pojawia się w Paryżu poemat. małej zresztą wartości literackiej, Agusta Barthèliemy, wywołujący silne poruszenie. Jestto gorący apel do uczuć i ambicji młodego księcia, który znajdują oddźwięk w jego sercu.

Pod wpływem poematu oraz Memorjału ze św. Heleny, budzą się w nim zagasłe uczucia. Nanowo odczytuje wszystko, co npisane było o Napoleonie; pochylony nad mapami odtwarza całą epopeę napoleońską. Balast tendencyjnie oświetlonej nauki idzie w kąt — obudził się Francuz.

Z tego okresu datuje się jego przyjaźń z majorem Prokesch von Osten, węgrem, który był jedynym szczerym i życzliwym powiernikiem młodych snów i rojeń.

„Nie chcę być awanturnikiem — mówił do niego książę Reichstadt'u — i wnosić nie pokój do kraju; gdy Francja mnie wezwie — stawię się natychmiast, lecz nic nie zrobię bez wiedzy mego dziadka, którego kocham".

Po wybuchu rewolucji 1830 r. zdawało się, że nastąpiła chwila decydująca. Lecz Metternich czuwał; w jego rękach 19 letni młody człowiek był straszakiem zmuszającym Ludwika-Filipa do uległości webec Wiednia. Książę odgaduje tę grę, mówi o ucieczce, lecz słuchać nie chce tych, którzy popierają śmiały zamiar.

W tem oczekiwaniu nie dowiedział się nigdy dokładniej jak upragnionem było we Francji jego przybycie i wieczną pozostało dla niego tajemnicą, że w owym czasie w każdym niemal domu francuskim, obok świętych obrazów, wisiały otoczone miłością portrety Napoleona i króla Rzymu.

Siły wojskowe Japonji.

Dziennik sowiecki, wychodzący w Tyflisie p. t. „Zarja Wostoka", poświęcił obszerny artykuł ocenie sił zbroinych Japonji i jej możliwościom ofensywnym. Artykuł ten jest bardzo charakterystycznym przyczynkiem do oceny przez Sowiety sytuacji na Dalekim Wschodzie, która zaczyna się znowu zaostrzać.

Armja japońska — wywodzi wspomniane pismo — doskonaląc się bezustannie, stanęła w r. 1923 w szeregu najlepszych i najlepiej zaopatrzonych i uzbrojonych armji światowych. W czasie pokoju armja japońska składa się z 250 000 szeregowców, w tem 20 000 oficerów. Podzielona jest na 17 dywizyj piechoty, 4 brygady kawalerji, 6 pułków artylerji ciężkiej, 2 pułki artylerji z trakcją mechaniczną, 4 pułki artylerji przeciwlotniczej, 4 pułki artylerji górskiej, oraz wojska techniczne i łączności.

W chwili obecnej 5 dywizyj piechoty i brygada specjalna znajdują się w Mandżurji. Zreszta do Mandżurji przybywają stale nowe oddziały.

W razie wojny może Japonja zmobilizować 6 miljonów ludzi i wysłać na pole działań wojennych 50 dywizji.

Nadzwyczajnie rozrosła się awiacja wojskowa japońska.

Składa się ona z 26 eskadr powietrznych liczba samolotów osiągnęła 1,138, a pozatem t. zw. oddziały obrony wybrzeży liczą kilkaset aeroplanów. Ogółem liczba samolotów wojskowych sięga cyfry 2.000. Aparaty lotnicze, któremi posługują się Japończycy, są przeważnie pochodzenia obcego, w ostatnich jednak latach Japonja zrobiła ogromne wystepy na polu budowy aeroplanów i posiada cały szereg fabryk, które mogą produkować dobre aparaty własnej konstrukcji.

Trzeba przyznać, opiniuje pismo sowieckie, że siły powietrzne Japonji znajduja się na wysokim poziomie technicznym i nie ustępują wcale co do wartości tej broni państwom militarnym zachodu.

Podstawą potęgi militarnej Japonji jest jednak jej flota. Pod tym względem zajmuje jedno z pierwszych miejsc w szeregu flot wojennych świata.

Ustępując liczebnie miejsca flocie amerykańskiej i angielskiej, nie ustępuje im ani na cal w doskonałości technicznej i wartości bojowej.

Japonja posiada 10 pancerników bojowych, 31 krążowników, 6 awiomatek, 103 torpedowce, 73 łodzie podwodne. Większość tych okrętów została zbudowana po wojnie i zalicza się do najnowszych typów jednostek wojennych.

Armja japońska składa się w 65 proc. z chłopów; żywioły miejskie tworzą zaledwie 17 proc.

Kierownictwu armji japońskiej i samej armji trzeba przyznać nadzwyczajną wartość pod względem ducha ofenzywy i inicjatywy w akcji wojennej. Armja odznacza się wielką ruchliwością i zdolnością do marszów na wielkie dystanse.

Przechodząc do oceny „możliwości i perspektyw", jak się wyraża „Zarja Wostoka", stwierdza pismo sowieckie, iż w razie wojny kierownictwo armji japońskiej musiałoby dbać przedewszystkiem o zaprowidowanie kraju, co byłoby rzeczą niełatwą ze względu na zły stan finansowy.

Przemysł ciężki w Japonji rozwija się w szybkim tempie i jest w stanie zaopatrywać armję w razie potrzeby w rozmaite materjały wojenne, broń i amunicję.

Państwo dysponuje 25 do 30 fabrykami amunicji, które zatrudniają około 100 tysięcy robotników Fabryki prywatne awiacyjne są w stanie wyprodukować około 800 samolotów rocznie.

Pismo sowieckie, nie wypowiadając wyraźnie swej opinji, nasuwa myśl już przez same oceny i zestawienie cyfr i faktów o możliwości starcia zbrojnego na Dalekim Wschodzie

Ilu Polaków żyje na Łotwie?

Jak komunikuje Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, ostatni spis ludności wykazał, że ilość Polaków na Łotwie zwiększyła się procentowo w stosunku do innych narodowości z 2,8 proc. w r. 1925 na 3,12 proc w r. 1930. Zwiększyła się również liczba Polaków z 51.134 w r. 1925 na 59,346 w roku 1930. Są to cyfry urzędowe ogłoszone przez państwowy urząd statystyczny w Rydze We dług wszelkiego prawdopodobieństwa ilość Polaków jest jeszcze większa gdyż często jak nam wiadomo Polacy z obawy że mogą stracić zdjecie lub ze strachu przed komisarzami spisowymi nie podawali swej właściwej narodowości W 40 szkołach polskich na Łotwie uczyło się 5177 dzieci, z tego 2725 dziewcząt i 2453 chłopców W szkołach łotewskich i innych narodowości znajdowało się około 2000 dzieci polskich, co stanowi 20 procent ogółu dzieci, znajdujących się w szkołach polskich We wszystkich prawie szkołach ilość dziewcząt przewyższa liczbę chłopców W szkołach polskich wykładało około 250 nauczycieli W stosunku do szkolnictwa innych narodowości ludność polska jest najbardziej upośledzana Wówczas, gdy na 800 Niemców przypada jedna szkoła podstawowa to na 1600 Polaków przypada również jedna szkoła państwowa

Uwaga na Brazylję

Na terenie organizacji gospodarczych ciągle rozpatrywane są możliwości zwiększenia naszego wywozu do Brazylji.

W obrotach towarowych z Polską Brazylja od szeregu lat ma poważne saldo aktywne W r, 1929 przywieźliśmy z Brazylji towarów (głównie kawa i kakao) wartości 31.4 milj. zł. (wywóz nasz do tego kraju 4,6 milj. zł,) w r, 1930-ym — 21,4 milj. zł. (wywóz nasz 2,6 milj. zł.), w r. 1931-ym — 20 milj. zł. (wywóz nasz 1.5 milj. zł.)

W momencie kiedy aktywizacja bilansu handlowego stanowi bezprzecznie naczelne zadanie naszej polityki gospodarczej, zrównoważenie deficytowych dla nas obrotow towarowych jest rzeczą konieczną. Oczywiście dążyć należy do tego celu przedewszystkiem drogą zwiększenia wywozu.

Żywe ryby w gorącej wodzie.

Przyroda żyjąca, potrafi się w sposób nieraz wprost nieprawdopodobny dostosować się do otaczających ją warunków zewnętrznych. O nieprawdopodobnem wprost przykładzie tego rodzaju donosi badacz amerykański John Edwin Hoog.

Kalifornia obok licznych innych rzeczy widzenia godnych, posiada jedyną w swoim rodzaju dolinę, zwaną „Doliną Śmierci", ktorej dno położone jest 146 m. poniżej powierzchni morza.

W dolinie tej znajdują się liczne stawy zasilane gorącą wodą z sąsiednich źródeł. W stawach tych żyją ryby tam mimo gorącej wody doskonale.

Hoog nie dowierzał wprost swym oczom kiedy przez wźnoszące się chmury pary spostrzegł wesołe harce wypraważające rybki. Pomiary wykazały, że woda tych stawów na powierzchni miała 53 stopni Celsiusza powyżej zera. Temperatura jej ku dołowi stopniowo się zmniejszała, tak, iż ryby miały możność wyszukania sobie odpowiadajacej im temperatury wody.

Ryby należały do gatunku Lucania a do rodziny karpi.

Hoog umieścił pewną ilość tych rybek w swem akwarjum, gdzie w równych warunkach już od pół roku żyją i czują się doskonale.

Pszczoły contra bandytom

Rolnik Karol Szroeder, zamieszkały w luneburskim stepie, jak również zapalonym pszczelarzem. Bawiąc pewnego dnia w pasiece i doglądając roji, został z nienacka napadnięty przez bandytów, ktorzy pod groźbą błyskających noży zażądali wydania pieniędzy i różnych drobnych kosztowności

Napadnięty umawiając się z rabusiami podchodził coraz wiecej ku ulom i w pewnym momencie zaczął pięściami grzmocić z całej siły w ule. Pszczoły rozjuszone wypadły hurmem i rzuciły się na napastników kłując ich niemiłosiernie. Bandyci uciekli, lecz na drugi dzień zostali po spuchniętych twarzach rozpoznani i aresztowani Natomiast pszczelarza Szroedera ani jedna pszczoła nie ukąsiła



Zderzenie z Mojrzeszem

(a) Stanisław Krysztofiak Napiórkowskiego 43 przechodząc przez jezdnię na ulicy Piotrkowskiej przed posesja 33 najechany zostal przez motocykl Łd. 83450 prowadzony przez Mojżesza Moszkowicza zamieszkałego przy ul Południowej 87

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
7,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krąkowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Koluszek (kursuję w niedziele i święta du 11,IX 1932 r,).
9,35 do Koluszek (kursujący w niedziele święta do 11,IX 1932 r.).
10,45 do Koluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
13,05 do Koluszek
14,00 do Koluszek zpołączeniem do Warszawy
14,50 do Skarżyska bezpośredni
15,10 do Koluszek, Częstochowy Ząbkowić i Bielska
5,40 do Koluszek z połączeniem do Często chowy
16,20 do Koluszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Koluszek z połączeniem do Katowic
18,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy i Krąkowa
19,20 do Warszawy przez Koluszki bezpośredni
19,45 do Koluszek
20,30 do Koluszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
21,15 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22.30 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
5,08 z Bielska Ząbkowic: Częstoch. Koluszek
6,10 z Koluszek (pociąg roboczy)
7,00 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7,30 Koluszek (pociąg roboczy)
7,50 z Koluszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r).
8,12 z Koluszek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,45 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Koluszek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluszki).
17,15 z Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Koluszek (połaczenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
21,25 z Koluszek (świąteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
22,00 z Koluszek (świąteczny kursujący IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Koluszek (połączenie z arszawa Krakowem i Katowicami). o 11

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0.53 do Koluszek przez Widzew
1,25 do Poznania przez Kutno,
2,10 do Ostrowia pozn.
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn.
7,28 do Warszawy
8,05 do Koluszek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
9.00 de Kutna
9,33 do Ostrowia pozn.
10,15 do Głowna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13,00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
15,20 do Kutna
15,30 do Ostrowia pozn.
15,35 do Łowicza
17.54 do Warszawy
18,00 do Częstochowy przez Zduńską Wol
19,20 do Głowna (kursujący w niedziela święta do 11,IX. 1932 r.)
19,35 do Ostrowia pozn.
20,05 do Łowicza
20,06 do Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedswiąteczne)
21,20 do Torunia.
22.00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,13 z Koluszek przez Widzew i Chojny
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowia
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932
11,53 z Warszawy
12,24 z Poznania przez Kalisz
12,35 z Kutna
14,59 z Głowna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18.40 z Koluszek od strony Warszawy
19.05 z Łowicza
19.12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
19.40 z Ostrowia
19,58 z Kutna
21.48 z Warszawy
22.01 z Głowna (w niedziele święta i do przedświąteczne)
22.07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
22.50 z Torunia

24

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Wyszła od niego w stanie przygnębienia. Spotkała się z Lawley Fossem i opowiedziała mu o wyniku wizyty.

— Wobec tego pani już nic tu nie pocznie — zakonkludował. — Ja jeszczę wstawię się za panią. a mam z Jackiem do pomówienia i w osobistej sprawie. Zeby człowiek z moim talentem i zdolnościami miał giąć kark przed tym przeklętym Jankesem, to przecież nie do zniesienia!

— Pan powinien założyć własną wytwórnię — pocieszała go. — Pan będzie układał scenarjusze, ja będę pierwszą aktorką i poco nam potrzebny Knebworth? Jako dyrektor pan przerośnie go o całą głowę. Mówię panu, bo znam się na tem, Pracowałam jedynem miejscu na globie, gdzie artyzm jest w poszanowaniu i mówię panu, że taki Knebworth w Hollywood nie zagrzałby kąta przez jedną nawet „światło-milę" czasu!

„Swiatło-mila" był to termin, zasłyszany kiedyś przez nią od jakiegoś wielbiciela jej, fizyka. Użyła go teraz w podwójnym celu: bo poważnie brzmiał i mógł nasunąć prośbę o wytłomaczenie go. Ku jej zmartwieniu, Foss znał na tyle podstawy fizyki, żeby zrozumieć że myślała o jednostce czasu, potrzebnego dla promienia słonecznego do przejścia mili.

— Czy dyrektor jest jeszcze w gabinecie,

Skinęła głową na znak przytwierdzenia i, nie rzekłszy już słowa, Foss z pewną nieśmiałością zapukał do szefa.

— Przychodzę do pana dyrektora z prośbą o pewną łaskę.

— Czy sprawa pieniężna? — zapytał Jack, spojrzawszy na niego z pod krzaczastych swych brwi.

— Tak, istotnie idzie o pieniądze. Wystawiłem dwa wekselki, przeoczyłem termin i teraz napastuje mnie komornik Muszę mieć pięćdziesiąt funtów na drugą po południu.

— Jack wyciągnął szufladę, wyjął notes i podpisał dwa czeki nie na pięćdziesiąt ale na osiemdziesiąt funtów.

— Wypłacam tu panu miesięczną pensję zgóry. Należność swoją do dziś dnia już pan wyczerpał, a że podług warunku pańskiego kontraktu, ma pan prawo wymagać uprzedzenia na miesiąc przed wymówieniem mu miejsca lub spłacenia go zgóry — spłacam tem pana.

Foss okropnie poczerwieniał.

— To znaczy, że pan wymawia mi pracę u siebie?

Jack skinął głową na znak przytwierdzenia.

— Zwalniam pana z miejsca nie za to że pan prosi o pieniądze, nie za to, że pan jest człowiekiem, z którym dość ciężko idzie współpraca, lecz jedynie za to, co pan zrobił zeszłego wieczora.

— Co pan ma na myśli?

— To, — a tego samego zdania jest i pan Brixan, — że pan przykleił do okna pokoju panny Leamington biały znaczek, jako wskazówką dla wysłannika sir Penne.

Wysłannik potem przyszedł i o mal nie porwał nam panny Adeli.

— — — — — — — — — — —

Usta Fossa wydęły się w szyderskim uśmiechu.

— Ot, chodzą panu po głowie melodramaty — odpalił. — Wykradanie aktorek! Takie rzeczy mogą zdarzać się gdzieś w Staenach, ale tu w Anglji.

— Proszę iść i zamknąć drzwi za sobą — rzekł Knebworth. zabierając się do swojej roboty.

— Pozwoli pan, że powiem. — zaczął Foss.

— Nic nie pozwolę panu mówić — prysnął Knebworth. — Nie chcę nawet żegnać się z panem. Już!

Gdy drzwi za Fossem zatrzasnęły się dyrektor zadzwonił na woźnego i dał rozkaz:

— Niech tu przyjdzie panna Leamington „Chcę mieć do czynienia z porządnymi ludźmi" — dodał w myśli.

ROZDZIAŁ XV

Dwu ze Scotland Yardu.

Restauracji w Chichester nie cieszą się zbytnią sławę, jadalnia jednak w niewielkim hoteliku, gdzie tego popołudnia siedziały trzy osoby, wyglądała wcale zacisznie i przytulnie.

Gdy Michał Brixan wrócił do domu, zastał dwu ludzi, którzy wyczekiwali jego przybycia. Po przywitaniu się z nimi, poprowadził ich na górę do swego numeru.

— Cieszę z przybycia panów — rzekł, skoro inspektor Lyle zamknął za sobą drzwi — Właściwie mówiąc, babranie się w kryminalnych sprawach jest dla mnie rzeczą nową i lękam się, że będę jeszcze musiał zachować przed panami to, co już wiem, w tajemnicy. Narazie nie zreferuję jeszcze moich poglądów.

Inspektor Lyle uśmiechnął się.

— Jesteśmy całkowicie na pańskie rozkazy, kapitanie Brixan, a żaden z nas nie jest zanadto ciekawy Informacyi, o które pan prosił, — udzieli panu sierżant Walters. — Tu wskazał na swego towarzysza.

— Jakie to informacje? Czy co do Penne'a? Policja go zna?

Sierżant Walters skinął twierdząco głową i rozpoczął:

—Kilka lat temu sądzono go i skazano za napad na swoją służącą. Wtedy po raz pierwszy zwróciliśmy na niego uwagę; zasięgnęliśmy wiadomości w Londynie i urzędu malajskiego i wiemy o nim wszystko. Jest bardzo zamożny. W ciągu 15 czy 20 lat pędził życie przeważnie w dżungli na Borneo i historje, jakie o nim mamy, nie są zbyt miłe Niektóre z nich wolnym czasem pan będzie mógł przeczytać sobie, bo są podane w tem sprawozdaniu.

— Czy panom jest co wiadomo o jego tresowanej małpie?

d. c. n.

Rozmaitości ze świata

NADZWYCZAJNE WIDZIADŁA SENNE.

Stolica Węgier, przeżywa nielada sensację. W miejscowości Uellö, oddalonej o jedną godzinę jazdy od Budapesztu, natrafiono na groby z czasów panowania Awarów. O ile przedmioty znalezione w grobach awarskich są cennym przyczynkiem do badań historycznych owych zamierzłych czasów, o tyle sposób, w jaki zostały odkryte, jest nielada sensacją dla uczonych archeologów, a wprost niepomierną dla szerokiego ogółu. Naprawdę sprawa warta jest opisu.

Na początku lipca zjawił się u jednego z kustoszów narodowego Muzeum w Budapeszcie starszy wieśniak z dobrze wypchanym plecakiem, w którym znajdowały się pi szczele ludzkie. Wieśniak prosił o zbadanie kości, które chciałby sprzedać, bo według je go przekonania mają wielką wartość.

Zrazu kustosz nie dowierzał wynurzeniom wieśniaka, ale przypatrzywszy się przy niesionemu rupieciu dokładniej, zastanowił się. Atoli więcej zaciekawiło uczonego opowiadanie wieśniaka, zarazem grabarza w Uellö. Wieśniak twierdził z całą stanowczością, iż pewnej nocy śniło mu się, że na południowym skraju miejscowego cmentarza znajduje się starożytne cmentarzysko. Tego samego dnia, skoro się dobrze ściemniło, wy brał się na miejsce, widziane we śnie i zaczął kopać. Szczęśliwym trafem, napotkał w głębokości jednego metra na grób, a następnej nocy jeszcze na dwa dalsze Znalezione kości przyniósł ze sobą do oceny muzealnej bo jakaś nagroda mu się należy.

Kustosz zwołał grono profesorów na konferencję i przedstawił im sprawę. Wieśniak uzbroiwszy się w przysłowioną chłopską cierpliwość, oczekiwał spokojnie wyniku badań. Po długich profesorskich dociekaniach uczeni uzgodnili swą tezę, że kości, przyniesione przez wiejskiego grabarza z Uellö, pochodzą z czasów panowania Awarów na Węgrzech.

Nazajutrz wyjechało kilku archeologów do Uellö. Przybywszy na miejsce tajemniczych grobów, stanęli ,poraz wtóry wobec dziwnej zagadki. Grabarz był w swoim żywiole Wskazywał na chybił-trafił, miejsca gdzie powinny się znajdować groby. Z pewnem niedowierzaniem zaczęto w tych miej scach kopać i natrafiono jeszcze na dwadzieścia grobów!

Zdziwienie uczonych rosło. Wieśniak, nie mając najmniejszego pojęcia o historji starożytnych ludów, opowiadał z wielką dokładnością, co się w dalszych grobach znajduje i o rozmieszczeniu sprzętów, jakie składano w owych zamierzchłych czasach razem z zwłokami do grobów. Zapytany przez uczonych, skąd ta jego pewność, oświadczył z całą powagą, iż przez kilka nocy z rzędu miał dziwne sny, w wyobraźni swej widział podziemne ganki, i groby z całą ich zawartością.

Archeolodzy stwierdzili zgodnie, że cmentarzysko w Uellö pochodzi z czasów wielkiej wędrówki ludów, względnie z czasów panowania Awarów na Węgrzech, gdyż znalezione przedmioty jak: złote spinki, strzały krzemienie, noże, naczynia brazowe, srebrne, pozłacane zausznice i naramienniki, rzeźby kościane są najoczywistszym tej epoki dowodem.

Awarowie byli pokrewnym szczepem z Mongołami. Po upadku państwa Hunnów pod Atylą w 5 wieku zdobyli Awarowie dzisiejsze Węgry. Czyniąc najazdy na Zachód, zapuszczali się aż do dzisiejszej Bawarji. W roku 796 zostali na głowę pobici przez króla frankońskiego Pipina i już więcej się nie podnieśli.

W roku 1000 po Narodz. Chrystusa zdo byli Madziarzy pod wodzą Arpada. Węgry których panowanie utrzymało się do dalszych czasów. Resztki Awarów zlały się z Madziarami.

Wykopaliska w Uellö mają doniosłe znaczenie historyczne dla czasów z epoki wędrówki ludów. Niestety środki materjalne, ja kiemi rozporządza narodowe muzeum w Budapeszcie są bardzo ograniczone i nie pozwalają na dalsze intesywniejsze poszukiwania.

Tak więc widziadła senne wiejskiego grabarza przyczyniły się do wzbogacenia wie dzy.

Niezwykłe zadania grafologji

Minęły już czasy, kiedy to grafologja była czemś tajemniczem, połączonem z wróżbiarstwem, czy czarną magją.

Obecnie nauka w charakterze pisma, będącym objawem charakteru człowieka, jest ściśle określona i co ważniejsza, służy niejednokrotnie do celów praktycznych.

Oto kilka takich przykładów, gdy grafologja przyszła z pomocą w trudnych wypadkach życia.

Zaginiony akt zejścia

Pewien młody człowiek zginął w Legji cudzoziemskiej Zawiadomiono o tem wdowę, jednocześnie wysyłając jej akt zejścia. Ale przypadek sprawił, że ów dokument zginął na poczcie

I gdy w jakiś czas potem, wdowa chciała powtórnie wyjść zamąż, natrafiła na trudności. Wydobycie drugiego dokumentu było połączone z wielkiemi trudnościami, gdyż zmarły służył w legji pod cudzem nazwiskiem

I tu przyszła z pomocą grafologja. Eksperci porównali charakter pisma listu zmarłego do żony, oraz charakter jego podpisu za pomocą owego cudzego nazwiska; doszli do wniosku, że mąż owej kobiety i zmarły legionista to jedna i ta sama osoba. Wystawiono akt zejścia. Wdowa była wolna

Nowa służąca

Pani przyjmuje nową służącą. Dziewczyna wygląda sympatycznie, ma znakomite świadectwa, pani jest gotowa ją przyjąć.

Ale przyjaciółka tej pani radzi jej, by kazała zbadać charakter pisma dziewczyny przez grafologa.

Orzeczenie wzpadło fatalnie „Klamliwa, obłudna, skłonności złodziejskie, charakter podstępny".

W ten sposób ostrzeżona pani zaczęła badać świadectwa służącej i okazało się, że są podrobione.

Grafologja uratowała panią od niebezpieczeństwa

Handlarz żywym towarem

Pewna młoda dziewczyna poznaje młodzieńca, w którym kocha się od pierwszej chwili.

Młodzieniec przedstawia się jako agent teatralny i obiecuje dziewczynie engagement zagranicą.

Dziewczyna ufa mu bezwzględnie i zgadza się na wszystko Ale rodzice, nie znając dobrze młodzieńca, postanawiają wybadać sprawę.

Matka zanosi jeden z jego listów do grafologa.

Ekspertyza głosi: „Człowiek bez charakteru, zdolny do każdej podłości, chciwy na pieniądze, pozbawiony skrupułów, awanturnik".

Rodzice w ten sposób ostrzeżeni, zawiadamiają policję Ta wszczyna dochodzenie i okazuje się młodzieniec jest znanym handlarzem żywym towarem

Defraudant

Pewne przedsiębiorstwo poszukiwało kasjera Zgłosiło się mnóstwo kandydatów, z pośród których wybrano, wzbudzającego duże zaufanie.

Kasjer sprawował się doskonale ale po upływie kilku tygodni spostrzeżono w kasie poważne braki Szef jednak był przekonany o niewinności kasjera i raczej, podejrzewał kogoś innego

I znowu grafolog okazał się jednym ratunkiem

Zbadał o charakter pisma wszystkich urzędników Orzeczenia wypadły rozmaicie Jedno było najgorsze:

„Człowiek który sprytnie potrafi ukrywać swoj istotny charakter, czarować osobistym dźwiękiem. W istocie jest lekkomyslny, rozżutny ma zamiłowanie do zbytku i nie cofa się przed niczem gdy chodzi o zdobycie pieniędzy. Skłonność do oszustwa"

Ten charakter był charakterem nowego kasjera,

Szef musiał, odrzuciwszy wszelkie sympatje, zabrać się do śledztwa, które w rezultacie wykazało winę kasjera.

Niezwykłe przygody jeńca wojennego w Rosji.

Prawdziwą odyssee przeżył stolarz Cyryl Vaculik z Derfle koło węgierskiego Hradiszcza w Czechosłowacji. W r. 1914 licząc 22 lat Vaculik powołany został do służby wojskowej w 25 pułku strzelców polowych, z którym po krótkich ćwiczeniach wyruszył na front rosyjski. Brał udział w gwałtownych ofenzywach a ostatecznie został wzięty do niewoli. Przydzielony został do obozu jeńców austrjackich na wyspie jeziora Bajkał, gdzie spędził dwa lata pełne utrapień. Na wyspie za dnia panowały ogromne upały, a w nocy była taka zima, że nędznie ubrani jeńcy wprost umierali z zimna. Z 3,000 ludzi pozostało pod koniec drugiego roku tylko 250. — Vaculik, w obawie o swe życie, postanowił zbiec. Po długim uciążliwym marszu grupa zbiegów napotkała kilku poszukiwaczy złota, którzy zbiegów przyjęli do swego grona. Ale malarja i tyfus przerzedziły szeregi poszukiwaczy złota, tak że pozostało ich zaledwie kilku, z któremi Vaculik wybrał się na północ, aby nie zostać ujęty. Podróżowali przeważnie w nocy, ukrywając się dniami w olbrzymich niedostępnych lasach, pełnych dzikiej zwierzyny, głównie wilków i niedźwiedzi.

Po długich błądzeniach, zupełnie wyczerpany znalazł się ostatecznie wśród koczowników, wśród których w namiotach przeżył cztery lata odcięty zupełnie od świata, nie wiedząc nic o swym kraju.

Wśród tych utrapień zapragnął powrotu do ojczyzny. Z dwoma towarzyszami niepostrzeżenie udał się w dalszą drogę, która znów była pełna przygód. Po kilkutygodniowej podróży znalazł się w pierwszej osadzie rosyjskiej, gdzie zatrzymał się na dłuższy czas, zarabiając na życie pracą stolarską. Za oszczędziwszy trochę pieniędzy, opuścił osadę, w której dotychczas nic nie wiedzieli o rewolucji bolszewickiej.

Dotarł do pierwszego większego miasta rosyjskiego, gdzie dowiedział się, że cara już niema i że Czesi i Słowacy mają własne państwo. Carskie pieniądze wymienili mu bolszewicy na nowe. Posiadał pieniądze metalowe, a bolszewicy za nie dali mu papierowe. Niebawem oszczędności jego się wyczerpały. — Równocześnie starał się o paszport, aby mógł powrócić do swej ojczyzny, gdzie już dawno uważany był za zaginionego. Jego matka kilkakrotnie za pośrednictwem Czerwonego Krzyża zwracała się do władz rosyjskich, ale po synie nie pozostawało śladu.

Tak po dziewięciu latach znalazł się w Moskwie, gdzie zgłosił się w czechosłowackiej misji, gdzie wręczono mu list z ojczyzny. Vaculik wprawdzie kilkakrotnie pisał do domu, ale listy jego nie doszły na miejsce przeznaczenia, tak, że rodzina uważała go za straconego.

Vaculik znów musiał oszczędzać i ostatecznie wrócił do domu, gdzie 71-letnia matka nie mogła swego syna poznać. Nic dziwnego, wszak z domu odszedł jako 22-letni młodzieniec, a wrócił jako 40 letni mężczyzna. Jego rówieśnicy dawno już założyli sobie własne gospodarstwa domowe.

Nie trzeba zaznaczać, że niespodziewany powrót jego wzbudził wielką sensację w całej okolicy, a do jego domu przybywają dziesiątki ludzi, zadając mu najrozmaitsze pytania. Przychodzą również ci, których najbliżsi również dotychczas jeszcze nie powrócili z niewoli rosyjskiej, by dowiedzieć się o losie nieszczęśliwców. Wszak dotychczas jeszcze setki byłych jeńców austrjackich żyje na stepach syberyjskich, w krajach lodowatych lub gdzieś nad granicą mandżursko - syberyjską. Sam Vaculik potwierdza, że żyje tam jeszcze dużo byłych żołnierzy austrjackich, którzy pragną wrócić do ojczyzny, lecz nie mają potrzebnych pieniędzy.

Ideał miasta przyszłości.

Pisaliśmy już w swoim czasie o idealnem mieście w koncepcji znakomitego architekta francuskiego, Le Corbusier, fachowca w dziedzinie urbanistyki o sławie europejskiej.

Obecnie podajemy w tej sprawie dalsze szczegóły:

Problem nowoczesnej budowy miast, któreby pod każdym względem odpowiadały wymaganiom użyteczności, higjeny, komunikacji, estetyce i t. d. oddawna zaprzątał umysły ludzkie. Zagadnienia te według p. Le Corbussier przyszłość rozwiąże w sposób niewątpliwie następujący:

Wydaje mi się wysoce nieprawdopodobnem — wywodzi p. Le Corbussier — że wielkie miasto przyszłości rozrastać nie będzie się mogło w nieskończoność, jako olbrzymie skupienie domków jedno lub dwu-mieszkaniowych. Przeciwnie, miasta muszą być zurbanizowane.

Wypieranie ruchu pod ziemię nie może być kontynuowane, przeciwnie, ruch przeniesie się w poważnej części ponad domy. Także domy wspinać się będą coraz wyżej w górę, przyczem spoczywać będą na słupach jak przedhistoryczne budowle palowe, ażeby całą powierzchnię ziemi pozostawić wolną dla parków i ogrodów.

Każdy dom połączony będzie krytemi gankami z przynależnym placem gier dla dzieci, placami sportowemi, ogrodami, łąkami. Zakurzone ulice i podwórza dzisiejsze zniknął zupełnie.

Olbrzymie gmachy mieszkalne o 40 do 50 piętrach będą wszystkie ze sobą połączone założonemi gó[illegible]kami, tak iż całe miasto tworzyć będzie jeden blok, w którym wewnętrzne dziedzińce zamienią się w wiszące nad ziemią słoneczne baseny do pływania.

Dla lokatorów i ich samochodów urządzone będą tuż przy windach garaże połączone z biegnącemi nad domami ulicami, które tworzyć będą główne arterje komunikacyjne miasta przyszłości.

Drogi naziemne w ogrodach i parkach oraz ganki, biegnące wzdłuż domów, pozostawione będą wyłącznie dla ruchu pieszego, podczas gdy ruch kołowy odbywać się będzie górą nad domami.

Także mieszkania ulegną gruntownemu przeobrażeniu. Ściany zbudowane będą z materjału izolacyjnego, nie przepuszczającego żadnych odgłosów i dźwięków.

Materjałem podstawowym przyszłości będzie metal i szkło. Ściany ze szkła zastąpią korzystnie dzisiejszy system okienny. Meble będą przeważnie wbudowane w ściany, co umożliwi skasowanie wielkiej części dzisiejszego umeblowania. Tak urządzone mieszkania dawać będą przy przeciętnej wielkości 14 m. km. maksimum wygody światła i powietrza.

Mój plan budowy miast przyszłości nie opiera się bynajmniej na kapitaliźmie, lecz na szerokich masach. Mieszkania są tak pomyślane, że oprócz powyżej wyszczególnionych zalet zapewniają poszczególnemu właścicielowi daleko idącą swobodę.

Ideał miasta przyszłości, jaki zrodził się w umyśle genjalnego Francuza, zapewne jeszcze długo pozostanie niezisczalny.

Na marginesie

Ponure zakończenie

Obywatel i Biurokrata płynęli okrętem. Zaskoczyła ich burza.

Okręt zatonął.

Obywatel dotarł wpław do bezludnej wysepki. Ledwie nieco wypoczął spostrzegł, że fale wyrzuciły na brzeg jakieś bezwładne ciało. Był to zemdlony Biurokrata.

Obywatel szybko zastosował sztuczne oddychanie, masaże i Biurokrata odzyskał przytomność. Ledwo otworzył oczy pierwszemi jego słowami były:

— A czy pan ma prawo praktyki lekarskiej?

Obywatel pomyślał, że to majaczenie.

x x x

W krzakach nadbrzeżnych znalazł obywatel nieco jaj. Rozpalił ogień, upiekł je i zaczął jeść. Kiedy zobaczył, że zgłodniały Biurokrata przygląda się jemu, łykając ślinkę, zaprosił go:

— Proszę niech pan je, starczy dla nas obydwu.

— Dobrze. Ale czy pan ma patent na przedsiębiorstwo restauracyjne?

Obywatel wzruszył ramionami.

x x x

Po jakimś czasie. Obywatel postanowił zbudować szałas. Poszedł do lasu i zaczął wycinać nożem potrzebne do tego gałęzie. Spostrzegł to Biurokrata.

— Czy pan ma pozwolenie na wyrąb?

— Odczep się pan!

x x x

Kiedy Obywatel zaczął budować — podbiegł Biurokrata:

— Gdzie jest zatwierdzony przez właściwe władze plan budowy?

Obywatel wziął do ręki jakąś grubszą gałęź.

x x x

Jak tylko szałas był gotów zjawił się Biurokrata. W milczeniu podszedł do Obywatela i podał mu palmowy liść. Na liściu było wydrapane patykiem:

„Nakaz płatniczy.

Podatek lokalowy	4 kokosy
100 proc. dodatku	4 „
100 „ „	4 „
Kara za zwłokę	2 „

Za I kwartał razem 14 kokosów.

Obywatel wybrał jeden kokos. Najcięższy. Rzucił nim w biurokratę.

x x x

Raz obywatela napadł w lesie tygrys. Obywatel schwycił rewolwer, wymierzył i miał strzelić, kiedy, jak z pod ziemi, zjawił się Biurokrata, schwycił Obywatela za ręke i krzyknął:

— Mam pana! A pozwolenie na prawo noszenia broni pan ma?

Tygrys pożarł ich obu!

x x x

Tygrysowi to też na dobre nie wyszło: zdechł. Nie mógł strawić Biurokraty.

Wiecz. Warsz.



KRONIKA


LIPIEC
31
NIEDZIELA

KALENDARZYK

H po Z. Św.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Piotra 10 usiłował popełnić samobójstwo 38 letni bezrobotny Stanisław Mrowiński, który pozostawszy sam w mieszkaniu zatruł się większą dozą kwasu octowego. Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym. Wezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia

Wypadek przy pracy

(a) W fabryce Rzepkowicz i Monczka przy ulicy Pomorskiej 77 zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Zatrudniony tam robotnik przędzalniczy Michał Szymczak, zamieszkały przy ulicy Jesionowej 13, wskutek nieuwagi został pochwycony przez tryby maszyny za ręce. Mimo natychmiastowego zatrzymania maszyny odniósł on oberwanie dwuch palców lewej ręki oraz okaleczenie dłoni. Przybyły lekarz pogotowia kasy chorych po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do lecznicy.

Pod kołami samochodu

(a) Na ulicy Piotrkowskiej przed posesią 260 najechany został przez samochód, przechodzący przez jezdnię 14 letni Stefan Wesołowski, syn robotnika zamieszkałego przy ul. Wiznera 46

Chłopiec odniósł okaleczenia głowy i zwichnięcia ręki

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego w stanie osłabionym do domu

Szofer pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę

Harce dorożkarza

(a) W dniu wczorajszym przy zbiegu ul Zielonej i Al. Kościuszki jakiś pijany dorożkarz jadąc w „kawalerskiem" tempie najechał na przechodzącą przez jezdnię Marję Piotrowską, zamieszkałą przy ulicy 28 p. Strzelców Kan. 22

Wskutek wypadku Piotrowska doznała ogólnych ciężkich obrażeń całego ciała. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie osłabionym do domu

Dorożkarz korzystając z zamieszania jakie powstało w czasie wypadku, zdołał umknąć. Poszukiwaną policja wszczęła za zbiegłym dochodzenie

Kontroler z elektrowni

Operetka w 2-ch aktach z epilogiem w kryminale

(a) Na terenie Łodzi, szczególnie w dzielnicy północnej miasta, grasował ostatnio jakiś oszust, który podszywał się pod miano kontrolera Elektrowni Łódzkiej i pod tym pretekstem wyłudzał drobne sumy, rzekomo za czynności związane z dostarczaniem prądu elektrycznego dla oświetlenia. Oszust ten, jak ustalono, legitymował się dokumentami rzekomo wystawionemi przez Zarząd T-wa Elektrycznego w Łodzi, odwiedzał mieszkania, składy, sklepy itd, gdzie sprawdzał liczniki, przewody, lampy itd., przyczem charakterystycznem było, że niemal przy każdej wizycie pseudokontroler stwierdzał zerwanie plomby na liczniki.

Jak to później ustalono, oszust zrywał sam plomby, następnie zaś wydobywał plombownicę, zakładał plombę nową i wystawiał kwit na 5 do 10 złotyc, zależnie od wykonanych czynności, żądając zapłaty, w przeciwnym bowiem razie groził przerwaniem dostarczania gradu.

W niektórych wypadkach oszust posuwał się dalej w swych poczynaniach, albowiem zabawiał się rewolwerem, który coprawda był tylko niewinnym straszakiem, jednakże na widzach robił niezmiernie groźne wrażenie stwierdzał ich w autentyczności Pana Kontrolera.

Ponieważ jednak ustalono następnie, że plomby założone przez kontrolera były fałszywe, poszkodowani zwracali się do policji, która zarządziła dochodzenie.

Obserwacje doprowadziły do ujęcia oszusta na ulicy Południowej 7 w chwili, gdy w składzie Małkiewicza zamierzał przeprowadzić manipulację z licznikiem i zainkasować kilka złotych za nałożenie zerwanej przez siebie plomby.

Oszustem okazał się 21-letni Zygmunt Jankielski, zamieszkały przy ulicy Abramowskiego 38, mimo młodego wieku już trzy razy karany za różne kradzieże, oszustwa i przywłaszczenie. Jankielskiego poddano osobistej rewizji w wydziale śledczym, przyczem znaleziono sfałszowane przez niego legitymacje jako kontrolera Elektrowni, fałszywą plombownicę, kwitarjusz na pobieranie opłat i różne inne kompromitujące dowody.

Jak ustalono, dotychczas zgłosiło swe pretensje około 60 osób. Niezależnie jednak od tego napływają nowe skargi poszkodowanych.

Jankielskiego po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Likwidacja szajki rabusiów

Od kilku tygodni na szosie Konstantynowskiej grasowała nieuchwytna banda rabusiów, którzy w dość bezczelny sposób rabowali wieśniakom, zdążającym na targ do Łodzi z wozów, artykuły wiejskie jak masło, jaja, odzież i tp.

Złodzieje nie ograniczali się wyłącznie do cichego skradzenia artykułów, w chwili gdy powożący końmi nie zauważyli manipulacji.

Niejednokrotnie bowiem zatrzymali wieśniaków jadących samotnie i pod groźbą obicia zmuszali do oddania wiezionych na targ artykułów, następnie zaś grozili zemstą, gdy by poszkodowany wzrócił się do policji.

Mimo to napływały liczne zgłoszenia po szkodowanych wobec czego władze policyjne zarządziły energiczne dochodzenie i obserwacje na odcinku szosy Konstantynowskiej, w pobliżu miasta.

Gdy mimo to operacje złodziejskie powtarzały się, nocy wczorajszej zarządzono obławę na szerszą skalę, w okolicach podmiejskich.

Obława objęła teren wsi Górny Brus, lasku miejskiego na Zdrowiu, oraz przyległych osiedli.

W wyniku obławy ujęto kilkanaście podejrzanych osób, z pośród których wyłowiono trzech sprawców napaści, zorganizowanych w szajkę rabusiów.

W skład szajki wchodzili 23-letni Czarnociński Henryk, bez stałego miejsca zamieszkania znany już policji i karany za kradzieże 26-letni Marjan Markiewicz, zamieszkały przy ulicy Mickiewicza 12 również znany policji złodziej oraz 28 letni Antoni Nowak, bez stałego miejsca zamieszkania

Równocześnie w czasie obławy policja ujawniła kryjówkę szajki rabusiów, która znajdowała się w opuszczonym piecu cegielni Bidermana, w Górnym Brusie.

Złodzieje korzystając z tego, że nikt nie zaglądał do pieca cegielni, urządzili sobie tam kryjówkę i przez cały dzień przebywali w niej, by z nastaniem mroku, wychodzić na „robotę"

Równocześnie w toku dalszych poszukiwań znaleziono kryjówkę, w której złoczyńcy ukrywali zrabowane przedmioty

W życie, opodal cegielni rabusie urządzili sobie specjalny „magazyn". Mianowicie wykopali spory dół, który zabezpieczyli kamieniami przed zawaleniem i zalaniem wodą i w dole tym przechowywali zrabowane przedmioty.

W kryjówce znaleziono sporą ilość artykułów wiejskich, odzież sprzęty części radio aparatów zrabowane z wozów i td

Wszystkich trzech rabusiów to jest Czarnosińskiego, Markiewicza i Nowaka osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych

Obecnie prowadzone jest energiczne dochodzenie celem stwierdzenia kogo i na jaką sumę ograbili aresztowani przestępcy?

Smrodliwy urzędnik

(a) We wsi Gąsiorków powiatu Brzezińskiego zanotowano wypadek niezwykłego oszustwa Do wsi tej przybył jakiś osobnik, który podał się za urzędnika powiatowego rzekomo przybył z poleceniem przeprowadzenia przymusowej dezynfekcji mieszkań albowiem zanotowano dwa wypadki śmierci z powodu tyfusu

Osobnik ów udał się do sołtysa i wraz z nim odwiedził kolejno wszystkie gospodarstwa przyczem w mieszkaniach przeprowadził dezynfekcję rozpylając jakiś żrący i smrodliwy płyn. Dezynfektor za czynności swe pobrał od każdego z gospodarzy po 2—3 złote a na wet od zamożniejszych po 5 zł

Dopiero później wyjaśniło się że był to jakiś pomysłowy oszust który w ten sposób wyłudził kilkadziesiąt złotych od wieśniaków Ponieważ oszust pojawił się również w innych wsiach wdrożono niezwłocznie poszukiwania za nim

Zabiegi o oświatę

bez różnicy zapatrywań politycznych

(s) Jak to podawaliśmy Elektrownia Łódzka, na skutek niezapłacenia przez Magistrat miasta Rudy Pąbjanickiej zaległych opłat za prąd zużyty do oświetlenia ulic miasta jeszcze w latach 1926-1928 w sumie 30 tysięcy złotych, wstrzymała po raz drugi dopływ prądu, by w ten sposób skłonić samorząd Rudy Pabjanickiej do rychlejczego uregulowania długu

Przerwa w dostarczaniu prądu trwa już dwa tygodnie i ulice miasta toną w ciemnościach, co w związku z napływem letników powoduje zmniejszenie się niebespieczeństwa publicznego

Ponieważ magistrat m. Rudy Pabjanickiej poczynił li tylko nieznaczne zabiegi w kierunku dostarczania prądu, a zabiegi te pozostały bez skutku obywatele Rudy Pabjanickiej samorzutnie postanowili podjąć akcję w kierunku przerwania nacisku ze strony Elektrowni i wznowienia prądu dla oświetlenia ulic miasta

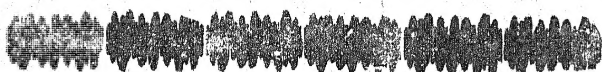
W tym celu zwołany został na dzień dzisiejszy więc z udzlałem obywateli miastu bez różnicy zapatrywań politycznych, na którym opracowany ma być odnośny memorjał i wybrana delegacja która zwróci się do P. Wojewody Jaszczołta i Starosty Rżewskiego z prośbą o podjęcie odpowiednich kroków by wznowić oświetlenie ulic Rudy Pabjanickiej, albowiem obecny stan powoduje zmniejszenie się stanu bezpieczeństwa

Tajemnicza podróż dziewczynki

(s) Romualda Kenig zamieszkała przy ul. Ogrodowej 34 w dniu wczorajszym wychodząc ze swego domu znalazła na ulicy płaczącą dziewczynkę w wieku około 8 lat

Dziewczyna indagowana w sprawie jej pochodzenia i nazwiska, oświadczyła że nazywa się Leokadja Franckowska liczy lat 8 i pochodzi ze wsi Kalinowa koło Krośniewic Dziewczyna opowiedziała dalej, że gdy spacerowała po drodze wiejskiej, jakiś szofer jadący luksusowym samochodem wziął ją do środka i przewiózł do Łodzi, gdzie zostawił na ulicy Za tajemniczym szoferem policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia jaki cel miał on w uwięzieniu dziecka?

Znalezioną dziewczynę umieszczono czasowo w domu dla sierot



Wprowadzenie palenia tytoniu

w wozach tramwajowych

Na podstawie rozporządzenia Ministra Komunikacji z dnia 19 maja 1932 r. (Dz. U R. P. Nr. 57 poz. 550) w sprawie zmiany w przepisach o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach, pasażerom jadącym **w wozach przyczepnych** przysługiwać będzie od dnia 1 sierpnia 1932 r. prawo do palenia tytoniu we wnątrz tych wozów.

Jeżeli pociąg będzie się składać z dwóch lub więcej wozów to palenie będzie dozwolone **tylko w ostatnim** wozie.

Prawo palenia tytoniu na pomostach po zostaje nadal w mocy.

Rabunek uliczny

(s) Na ulicy Zgierskiej tuż przy Placu Bałuckim miał miejsce zuchwały występ złodziejski. Do przechodzącej tamże Karoliny Wolner, zamieszkałej przy ul. Letniej 42, podbiegł nagle jakiś osobnik, który nagłym ruchem wyrwał nieprzygotowanej na podobną napaść kobiecie, sakiewkę z ręki i zbiegł

W sakiewce znajdowało się 75 zł. w gotówce i różne dokumenty. Mimo natychmiastowego pościgu wszczętego na krzyk poszkodowanej, złodziej zdołał umknąć w zamieszaniu.

Nieudany występ hazardziarza.

(s) W bramie domu prz ulicy Piotrkowskiej 186 umieścił się jakiś osobnik, który zamierzał przy pomocy specjalnej ruletki, składającej się z wirującego kółka i wiatrówki, ogrywać najwnych Zamiarom tym przeszkodziła policja która osobnika zatrzymała Okazał się nim 27-letni Antoni Worobiej bez stałego miejsca zamieszkania Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Ostatnie dni wyprzedaży posezonowej

w kensumie przy Widzewskiej Manuf.

Proklamowana przez jedyny w mieście naszem dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska 54 dojazd tramwajami 10 i 16) wyprzedaż posezonowa wywołała zrozumiałą sensację wśród szerokich warstw konsumentów.

I nie dziw Konsum sprzedaje bowiem: o brusy do ogrodów, chusteczki, prześcieradła ręczniki zwykłe i kąpielowe, wytworne koszule sportowe itp. po niespotykanie niskich cenach. Ponadto jeszcze resztki wyrobów widzewskiej Manufaktury w cenie zł. 5 — 7— i 10 za paczkę

Także wszelkie inne towary, jak galanterję, konfekcję damską, męską i dziecinną sprzedaje Konsum po cenach konkurencyjnych.

Jak w ostatniej chwili donoszą nam, wyprzedaż posozonowa w Konsumie trwać będzie zaledwie jeszcze kilka dni. Każda gospodyni więc w interesie własnym powinna wykorzystać rzadką okazję i spieszyć po zakupy do Konsumu przy Widzewskiej Manufakturze.

Kopnięty przez konia

(s Na posesji przy ulicy Brzezińskiej 32 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł Bronisław Kwiatkowski, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 121.

Kwiatkowski zatrudniony był w zakładzie masarskim Szurgota przy ulicy Brzezińskiej 32. W pewnym momencie zaprzęgając konia spowodował przestraszenie zwierzęcia. Koń uderzył kopytem Kwiatkowskiego tak silnie w głowę, że padł na ziemię nieprzytomny z rozbitą czeszką.

Niezwłocznie wezwano pogotowie kasy chorych, lekarz którego opatrzył rannego, poczem w stanie groźnym przewiózł do szpitala okręgowego.

Popierajcie Czerwony Krzyż

Pomagała w żniwach

(s) Widzewska Manufaktura posiada przy ul Kunitzera na Widzewie pola obsiewane żytem, Ostatnio po skoszeniu i ustawieniu żyta w kopach, w czasie nocy nieuchwytni jacyś sprawcy skradli kilkadziesiąt snopów, wobec czego ustawiono dozorcę

Nocy wczorajszej przychwycono na gorącym uczynku Józefę Plesiak zamieszkałą przy ul Kunitzera 34 która na wózek ręczny ładowała snopy by następnie przewieźć je do swej komórk

Plesiąkową pociągnięto do odpowiedzialności karnej

Kara śmierci w sądzie

doraźnym

W Głębokiem na Wileńszczyźnie odbyła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko Konstantemu Kwiecińskiemu z gminy Parafjanowo o zabójstwo policjanta Andrzejewskiego, Konstanty Kwieciński wraz ze swoim bratem Stanisławem, spotkawszy w swoim czasie posterunkowego Andrzejewskiego w lesie, rzucili sie na niego, zadali mu cios siekierą w głowę, a następnie poderznęli gardło. Stanisław Kwieciński w czasie pościgu został zastrzelony, Konstanty Kwieciński w czasie rozprawy usiłował całą winę zrzucić na brata. Sąd po narazie skazał go narę śmierci przez powieszenie.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejsk.

...§ 82 Ustawy zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notarjusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w biurze Dyrekcji lub w kancelarjach hipotecznych. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W MIESCIE PRZY ULICY	Suma nieumorzonej pożyczki Złote	gr	Suma zaległości w ratach Złote	gr	Licytacja rozpocznie się od sumy Złote	Wadjum (kaucja) Złote	gr	Nazwa Wydziału hipotecznego	Notarjusz, który dopełni licytacji, lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 10 zrana w dniu
	w Pabjanicach										
588	Warszawskiej	11602	02	1412	58	18000	1800	—	„ „ w Łasku	Rakowiecki Bronisław	17 „ „
506	Sw. Jana	21404	20	4234	26	33000	3300	—	„ „ „	„ „	17 „ „
545	Kościuszki	22557	16	3226	82	34350	3435	—	„ „ „	„ „	17 „ „
530	Zamkowej	15394	85	1771	52	23775	2377	50	„ „ „	„ „	17 „ „
358	Majdany	1278	58	130	58	2175	217	50	„ „ „	„ „	18 „ „
36	Zamkowej r. Sw. Jana	9920	02	1329	88	16875	1687	50	„ „ „	„ „	18 „ „
	w Łasku										
222	Kilińskiego	10635	19	1510	71	16500	1650	—	„ „ „	„ „	18 „ „
168	Narutowicza	17403	03	3187	90	27000	2700	—	„ „ „	„ „	18 „ „
229	Senatorskiej	6810	43	900	36	10500	1050	—	„ „ „	„ „	18 „ „
	w Konstantynowie										
83	Łaskiej	15566	69	2679	01	24000	2400	—	„ „ [illegible] m. Łódź-Pow.	Jeżewski Władysław	19 „ „
	w Zgierzu										
213	Gen. Dąbrowskiego	8200	55	916	04	13950	1395	—	„ „ „ „-Zachód	„ „	21 „ „
	W BAŁUTACH NOWYCH										
16^{962}	Brzezińskiej	47031	27	5753	45	72000	7200	—	przy Sądzie Okr. w Piotrkowie	Piaszczyński Władysław	22 „ „
16^{133}	Limanowskiego	53074	10	6705	79	81000	8100	—	„ „	„ „	22 „ „
16^{411}	Zielonej	14765	88	1886	76	22500	2250	—	„ „	„ „	22 „ „
16^{839}	Sierakowskiego	1895	82	238	16	3225	322	50	„ „	Zarski Seweryn	23 „ „
16^{678}	Zawadzkiej	3659	28	470	05	6225	622	50	„ „	„ „	23 „ „
16^{409}	Pieprzowej	3042	14	669	33	5175	517	50	„ „	„ „	23 „ „
	W RADOGOSZCZU										
103^{190}	Dolnej	2424	90	258	29	4125	412	50	„ „	Kokczyński Feliks	24 „ „
103^{30}	Szosa Zgierska	16826	60	3337	30	25500	2550	—	„ „	„ „	24 „ „
103^{9}	Hipotecznej	80000	—	10126	50	120000	12000	—	„ „	„ „	24 „ „

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI:— Azef
TEATR LETNI: — Awanturą w raju
GONG — Prosto z mostu

KINA

CASINO — Nieczynne
CAPITOL: -- Niewinna grzesznica
APOLLO — Przedst. zawieszone
CORSO: Tajemnica przystanku
CZARY — Przygody sobowtóra
GRAND-KINO — Lew młodości
LUNA — Nieczynne
LUDOWY — Porucznik Armand
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Garson ki i drapacze nieba
PALACE — Schmeling — Sharkey
MIMOZA —Z powodu remontu kino nieczyn
RAKIETA: —Spiewak nieznany
PRZEDWIOSNIE— Narzeczona z loterji
RESURSA — Dziecię cyrku
SPLENDID:— Afera pułkownika Redla
ZACHĘTA —
TĘCZA —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 30 lipca 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.90
	Belgja	123,80
	Holandja	359.35
	Londyn	31,25
	Nowy Jork	8,923
	Paryż	34,93,
	Praga	26.41,5
	Szwajcarja	,173,70
	Włochy	45,45
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendenčia słabsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,89,5— — Rubel złoty 4.71,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42. 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 49,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 104,00
4 proc. poż. inwestacyjna 97.00
5 proc. poż. konwersyjna 36,00
6 proc. poż. dolarowa 54.50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 55,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 52,75
10 proc. m Radomia 52,75
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 50,75
4½ proc. L.Z. ziemskie 37,00

Akcje:
Bank Polski 71,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja mocniejsza. Obroty listami zastawnemi małe Obroty akcjami minim.

Zebrania giełdy ziś nie było

Przez radjo

Łódz, 31 lipca 1932r.

10,00	Transmisja Nabożeństwa
11,58	Sygnał czasu
12,05	Program na dzień bież
12,10	Przegląd Prasy Polskiej
12,40	Urzędowy kom. PIM
13,10	Muzyka gram.
15,30	Koncert solistów
15,40	Program dla dzieci młod.
16,05	Płyty gramofonowe dla dzieci
16,35	Komunikat dla żeglugi i rybaków
16,40	Odczyt
17,00	Koncert popoł.
18,00	Odczyt z Wilna
18,20	Na zamku król. w Warszawie
19,15	Rozmaitości
19,35	Prasowy Dz. Radj
19,55	Program na dz. nast
20.00	Muzyka lekka
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,05	Utwory Chopina
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

SKRADZIONO 3 weksle na sumę zł. 300 z wystawienia Marjana Kowalskiego na zlecenie Czesława Kalinowskiego płatne 1) 1 listopada, 2) 1 grudnia, 3) 1 stycznia 1933 r. Powyższe weksle unieważniam.

INTELIGENTNY, elokwentny Łodzianin w wieku lat 25, z 5-klasowem gimnazjalnem wykształceniem, przyjmie jakąkolwiek prace Łaskawe zgłoszenia: ul Okrzei 6 pp. Goldman dla „Goldwita".

Potrzebny wspólnik z kapitałem do starej wyrobionej firmy Edmunda Wasilewskiego Piotrkowska 152, Wiadomość na miejscu

POTRZEBNY chłopiec w praktykę na zecera. Zgłaszać się w Administracji „Prądu".

POTRZEBNY
Rysownik
ewentualnie
Karykaturzysta
Oferty z próbką ilustracji do administracji „Prądu" pod „Rysownik"

Redaktor odp. ... w Łodzi Al. Kościuszki 41